Nr. 204. **Kraków, Sroda 7 Września 1887.** **Rocznik VI.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	[illegible] „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *6 września.*

— Dla czego tu na wystawie i po ulicach nie roznoszą chłopcy dzienników na sprzedaż? pytał nas temi dniami na placu wystawy pewien Warszawianin.

— Austryacka ustawa prasowa zakazuje kolporteryi dzienników — odpowiedzieliśmy.

Jedyną na to uwagą naszego towarzysza było długie, przeciągłe „taaak?“ które brzmiało tak jakoś dziwnie ironicznie, że musieliśmy się wstydzić wobec naszego towarzysza. Jeżeli w tem przeciągłem „tak?“ było choćby tylko zdziwienie Warszawianina, iż w Austryi zabronionem jest to. co nawet w Rosyi zdawna jest dozwolone — to wystarczyło ono, ażeby najsmutniejsze, i powiedzmy: prawdziwie zawstydzające obudzić myśli. Jest rzeczą zadziwiającą, jakim cudem mógł się w konstytucyjnem państwie tak długo utrzymać zakaz, przeniesiony żywcem z dawnych, przedkonstytucyjnych stosunków, z czasów cenzury i policyjnych rządów, z czasów, kiedy nie wolno było nawet marzyć o swobodzie druku, sama bowiem myśl taka była już karaną jak zbrodnia. Były w epoce konstytucyjnej rządy bardziej liberalne, były po nich bardziej umiarkowane — były raz ściśle centralistyczne, to znowu takie, które autonomicznym rządom zostawiały szersze pole, — żadnemu nie przyszło na myśl poznosić owe zakazy, które tak niechlubnie wyróżniają Austryę nawet od obu sąsiednich, tak bardzo niewolnomyślnych państw i rządów. Upadły różne dawne ograniczenia praw i swobód obywatelskich; upadły różne twierdze, w których się bronił duch reakcyi przeciw nowożytnym ideom — tylko to. co się odnosi do dziennikarstwa, więc tak zwana „objoktywka“, stempel dziennikarski i kaucya, wreszcie ów zakaz kolporteryi — utrzymały się do dzisiaj.

Czemuż to przypisać? Dla czego dziennikarstwo, które tak ważny ma obecnie wpływ, nie występuje w tych sprawach w obronie własnych swoich interesów? — Dla czego posłowie, którzy tak liberalnie niegdyś i chętnie usuwali przeszkody wszelkie, nie dozwalające swobodnego ruchu, na tym jednym punkcie nie dadzą się nakłonić do uwzględnienia tego, co konieczną ducha czasu jest konsekwencyą? Nam się zdaje, że powodem tego nic innego nie jest, jak tylko partyjne życie w Austryi, tak bardzo błędnemi nieraz kierujące się zasadami. Kiedy u steru rządu a więc i większością w parlamencie są centraliści, radzi są, iż owe zakazy zwracają się przeciw ich politycznym przeciwnikom, radzi przeto z nich korzystają— toż samo znowu dzieje się odwrotnie, gdy większością w Izbie staną się autonomiści i narodowcy, którym owe zakazy są także potrzebne dla poskromienia zbyt silnych ataków dziennikarskich strony przeciwnej. Kiedy później karta się obróci. i dzisiejsza większość zamieni się w mniejszość, wówczas ta mniejszość daremnie biada nad tem, że nie korzystała z pory, gdy miała wpływ i władzę, i nie zreformowała tych tak bardzo ograniczających ustaw prasowych — ale też i dziwnie mało ma odwagi, aby sprawę podnieść, pomimo że jest mniejszością, iżeby w ten sposób rząd i rządowe stronnictwo do ściany przyprzeć i zmusić do wyznania barwy. I w ten sposób uwieczniają się w Austryi stosunki prasowe, które gdzieindziej dawno już należą do historyi. A warteby, żeby stronnictwa raz już co do tych, jak i innych pokrewnych spraw przypomniały sobie, że *hodie tibi, cras mihi*, że kto dziś jest na wozie, jutro pod wozem znaleźć się może, a wtedy przeciwnik jego skorzysta z broni. której tamten gdy był na wozie, przeciw swoim przeciwnikom używał.

A nie można tu zasłaniać się niewątpliwem ze strony niektórych dzienników nadużyciem wolności prasy i twierdzić skutkiem tego, że owe zakazy są konieczne na poskromienie nadużyć, że one ograniczają złe dziennikarstwo i t. p. W tym samym bowiem stopniu, w jakim zakazy te i ograniczenia szkodzą złym dziennikom, szkodzą również i dobrym. Przeciw złym dziennikom skutkuje tylko i w y ł ą c z n i e dobry dziennik — skutkuje walka i polemika — ale nie skutkują błędne, ograniczające ustawy. Drugim zaś środkiem przeciwko tym dziennikom. które są istotnie złe, które n. p. przez inseraty demoralizują publiczność, są sądy, mające w kodeksie karnym dość podstawy do karania tego, co jest rzeczywiście szkodliwe.

Byłoby rzeczą bardzo dla polskich posłów w Wiedniu wdzięczną, aby tę sprawę podnieśli. Jest-to sprawa bardzo popularna, a Koło polskie, gdyby z nią wystąpiło, zjednałoby sobie wielkie uznanie i prawdziwy szacunek.

Anarchiści w Anglii i Ameryce.

Podczas gdy europejscy mężowie stanu, tłumiąc z jednej strony całą potęgą środków policyjnych wszystkie objawy niezadowolenia mas, silą się ażeby za pomocą zmian w ustawodawstwie obalić podstawę ruchów socyalistycznych, najskrajniejszy odcień socyalizmu, mający na celu gwałtowny przewrot społeczny, znajduje coraz to silniejsze oparcie po za kontynentem Europy. Główny propagator anarchizmu Most, uwięziony w Niemczech a następnie zmuszony szukać schronienia w Anglii i Stanach Zjednoczonych, nie mogąc oddziaływać bezpośrednio na masy robotnicze w środkowej Europie, musiał z konieczności starać się o zorganizowanie grup anarchistycznych w Anglii i Ameryce, a jakkolwiek i tam nie uniknął on prześladowania i w końcu agitacye swe przypłacił więzieniem w Nowym-Yorku, ziarno rzucone przez niego między emigrantów niemieckich, zaczęło tak szybko wschodzić, iż grono anarchistów niemieckich w miastach angielskich i amerykańskich jest dziś już dosyć licznem, by módz nawet związkowe rządy wielkiej zjednoczonej Germanii przejmować trwogą i złowrogiem przeczuciem.

Obok tej przeniesionej ze starego świata agitacyi, rozwinął się w Ameryce nowy, zupełnie samodzielny prąd socyalistyczny. Jednym z pierwszych. a w każdym razie najgłośniejszym apostołem tych zasad był znany dziś na całej kuli ziemskiej ekonomista amerykański Henryk George. Człowiek niepospolitych zdolności, który jak na prawdziwego Amerykanina przystało, żelazną pracą wybił się z tłumu robotników na pierwszorzędne w świecie literackim stanowisko, przyczynił się on więcej niżby sądzić można do popularyzowania swych zasad na obu półkulach.— Podczas gdy socyaliści niemieccy i francuscy umieją przemawiać niemal wyłącznie do przygniecionych nędzą i roznamiętnionych klas roboczych, George, jako niezrównany mistrz stylu, umie pełnem wdzięku i pozornej bezstronności przedstawieniem rzeczy zjednywać sympatyę nawet tych, którzy dzieła jego biorą do ręki z niechęcią i uprzedzeniem.

W ojczyźnie swej cieszy się George niezmierną popularnością, o czem świadczą ostatnie wybory lorda mayora w Nowym Jorku, przy których udało mu się pozyskać 60.000 głosów. Ta popularność autora przyczyniła się nie mało do szerzenia jego tendencyi, ale i tu jak w wielu podobnych wypadkach cały prąd przybrał wkrótce kierunek zupełnie niezgodny z chęciami inicyatora. W miarę jak teorye socyalistyczne zaczęły się szerzyć między ludnością amerykańską, masy wprawione raz w ruch zaczęły się wymykać z pod wpływu George'a i jego umiarkowanych przyjaciół a kierunek nad niemi objęli napływający z Europy anarchiści. Zakon rycerzy pracy, potępiający wszelkie gwałtowne środki, nie panuje już dziś wszechwładnie w robotniczym świecie amerykańskim a natomiast coraz większą jest potęga przesiedlonych z Europy a pokryjomu działających agitatorów.

W ostatnich czasach zaczęto w Niemczech zwracać pilniej uwagę na prądy nurtujące między robotnikami niemieckimi na emigracyi. W korespondencyach dzienników spotykamy się z nazwiskami potężnych agitatorów niemieckich, których polem działania jest Londyn lub Nowy Jork, a o których istnieniu nie wiedziano dotychczas w ich ojczyźnie. Niektóre z tych nazwisk zasługują, by na nie zwrócić uwagę.

Do niedawna najbardziej wpływowym kierownikiem grup anarchistycznych w Londynie był niejaki Wiktor Dave. Osobistość to zagadkowa, której życiorysu i pochodzenia nikt z jego wielbicieli dokładnie nie zna. Urodzony podobno w Belgii, przebiegał on za młodu całą Europę, wszędzie ścigany przez policyę za podburzanie robotników. Gdy przed dziesięciu laty wydalono go z Paryża, postanowił założyć stałą kwaterę w Londynie. Zapał agitatorski nie pozwolił mu jednak usiedzieć na miejscu. Wkrótce zaczął znowu odbywać wycieczki do Niemiec.

Schwytany na jednej z takich wycieczek, odsiedział kilkanaście miesięcy w więzieniu, a wypuszczony na wolność nie porzuca od tej chwili ziemi angielskiej.

Podczas gdy Dave zajmuje się przeważnie szerzeniem anarchizmu w dziennikach i broszurach, pod względem osobistego wpływu na przebywających w Londynie emigrantów przewyższa go o wiele wiedeńczyk Peukert, znany ze zwołanego przed kilku laty przez rząd austryacki kongresu robotników Wkrótce po tym kongresie zaczęło się prześladowanie Peukerta. Zmuszony tułać się po Europie, wypłynął on nareszcie w Londynie, gdzie Wiktor Dave znalazł w nim godnego współzawodnika.

Obaj ci agitatorzy nie mogli iść długo ręka w rękę. Wkrótce zaczęły się intrygi i rzeczy doszły dziś do tego, że obaj zarzucają sobie wzajemnie szpiegostwo. Z niesnasków tych korzystają oczywiście inni tak, że w ostatnich czasach obok coraz bardziej dyskredytujących się koryfeuszów wypływają nowe figury, między któremi najwięcej zdają się mieć wpływu dwaj stolarze niemieccy Neve i Trunk.

Daleko rzadsze wiadomości napływają z emigracyi robotniczej w Stanach Zjednoczonych. O szerzących się między nią agitacyach pomówimy w osobnym artykule.

Zjazdy wystawowe.

(Drugi dzień narad obu Towarzystw roln.)

Wczoraj, drugiego dnia zjazdu obu Towarzystw rolniczych, porządek dzienny narad był nader obfity, składał się bowiem z następujących czterech przedmiotów:

1. O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych.
2. O uprawie roślin pastewnych itp.
3. O chowie koni włościańskich.
4. O spółkach nabiałowych.

Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa rol. krakowskiego, hr. A. Potocki, przedstawiając delegata rządowego hr. Borkowskiego, delegatów licznych Towarzystw krajowych i zagranicznych, a między tymi kilku delegatów z Poznańskiego, jak pp. Żółtowski, Jackowski, Koszutski — wreszcie zaprosił na przewodniczącego zebraniu ks. Adama S a p i e h ę.

Zaproszony, ukonstytuowawszy biuro przez zamianowanie sekretarzy, konstatuje w swem przemówieniu jako fakt niezwykły, że oba Towarzystwa podają sobie ręce w pracy, dążącej do jednakowego celu. Z powodu ważności przedmiotów, będących na porządku dziennym, — prosi zgromadzonych o baczną uwagę i o żywy udział w rozprawach dla dokładnego omówienia poruszonych przedmiotów.

Nim przystąpiono do pierwszego przedmiotu, jeden z delegatów Wielkopolski, p. Jackowski, patron Kółek włościańskich, przemawia w imieniu Poznańskiego do zgromadzonych i oddaje hołd wiedzy i pracy, które dowodnie okazano na tegorocznej wystawie Jako synowie jednej matki — mówi dalej — czujemy wspólnie z wami, powodzenie wasze napawa nas radością. — Wystawa wasza daje wymowne świadectwo postępu we wszystkich kierunkach. Wiemy, ile to potrzeba było pracy i kosztów — dla tego tem większą zasługa mozolnie dokonanej pracy i osiągniętych rezultatów.

Wezwanie nas do udziału jest dowodem pamięci o nas.

Wielkie uznanie należy się krajowi za pracę nad Kółkami rolniczemi, t. j. za pracę w interesie ludu. Kółka takie są w Poznańskiem dawniejsze; ale tutejsze zapowiadają już teraz, że wkrótce naszym dorównają, jeżeli ich nie przewyższą.

Z rozkoszą wyczytaliśmy wiadomość o postępowaniu Kółka rolniczego w Wiązownicy, które ofiarowało co mogło dla zabobieżenia groźnej klęsce, wiszącej nad Wielkopolską. Ratunku od tej klęski szukamy w projektowanym Banku ziemskim. Nie chodzi tu o ratowanie ludzi, posiadaczy większej własności, którzy utratą tego posiadania są zagrożeni, lecz o utrzymanie ziemi w posiadaniu ludu polskiego. Jest to zatem sprawa powszechnie narodowa. Oręż dawny, który bronił niegdyś kresów, przekuty na lemiesze, walczy teraz z groźnym obcym pługiem i wymaga pomocy...

Po tem ciepłem i wymownem przemówieniu p. delegata, p. przewodniczący przedstawił zgromadzonym delegata ze Śląska, posła C i e n c i a ł ę.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Referent komitetu Tow. gosp. galicyjskiego, prof. Stanisław Starzeński odczytał obszerną pracę na temat o „ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych.“

W niej rozwija p. prelegent swoje zapatrywania na obowiązek i zakres działania władzy państwowej względem rolnictwa czy to w kierunku ustawodawczym, czy administracyjnym, czy organizatorskim, czy subwencyjnym. Dla wykonywania tego rozległego zadania istnieje od r. 1868 osobne ministerstwo rolnictwa.

Jak toż ministerstwo spełnia swoje zadanie, szczególniej za pośrednictwem subwencyj, to jest przedmiotem dalszej szczegółowej rozprawy.

DWOISTA.

NOWELLA

przez

Waleryę Marrené.

3 (Ciąg dalszy)

Wstrząsnęła głową z powątpiewaniem wyraźnem.

— Ja nie zrozumiałam, — powtórzyła z rodzajem spokojnej, nawet dumnej pokory.

— Może was zostawić? — zabrzmiał wesoły głos gospodyni domu.

— Zofio! — zawołała Stefania, — jak możesz...

Rumieniec oburzenia, czy wstydu, wybił na jej twarz, jak gdyby propozycya uczyniona była w najwyższym stopniu niewłaściwą, a sama myśl zostania sam na sam z mężczyzną, — chociaż sama nazwała go „bratem“. budziła jej przerażenie. Zwróciła na kuzynkę wzrok wymowny.

— A więc nie! nie! Zrobię jak zechcesz. Zresztą przeszkadzać nie będę.

I nucąc coś półgłosem. skierowała się do okna, usiadła w jego framudze przysłoniona firanką, wzięła książkę i udawała, że czyta, ale widziałem dobrze śmiejące oczy, wyglądające co chwila z po za kart, których nie odwracała.

Idąc dalej, miałem na ustach wiele serdecznych słów dla Stefanii. Chciałem z nią mówić jak brat z siostrą, skoro odwoływała się do moich braterskich uczuć. Ale jej spokój, jej chłód, atmosfera konwencyonalna, jaką nosiła z sobą, zmroziła mnie odrazu. Czekałem co powie. Ona powinna była głos zabrać. Wiedziała przecież, dla czego przyszła, o co zapytać chciała.

Nie czekałem długo, przystąpiła odrazu do rzeczy.

— Mówiłeś pan — rzekła,— iż ojciec kochał mnie, kochał nawet moją matkę....

Zapytanie uczynione było w dziwnie chłodnej formie, nie zraziłem się jednak.

— Tak było, przysięgam; z miniaturą jej nigdy rozstać się nie chciał.

Słuchała z pochylonem czołem i odezwała się wreszcie po długiej chwili milczenia:

— Ja chciałabym wierzyć. To tak słodko pomyśleć, że się było kochaną!... Dla czegóż matkę i mnie porzucił dobrowolnie?

Wlepiła we mnie oczy tak jasne i pełne podziwów, iż musiałem uwierzyć w szczerość zapytania.

— Panno Stefanio, — odpowiedziałem. — Czy nie słyszałaś nigdy, iż są rzeczy, którym wszystko.. wszystko bez wyjątku poświęcić należy!

— Tak; jest Bóg, jest wiara. Ale wiara nie wymaga takich ofiar.

— Czy nie wiesz pani, że są chwile przełomów strasznych, w których dwa obowiązki stają z sobą w pozornej sprzeczności i jeden albo drugi poświęcić należy. Ojciec twój m u s i a ł z kraju wyjechać.

— A moja matka?

— Ona towarzyszyć mu nie chciała.

— Ależ w takim razie ...

Widziałem, że w głowie jej zabłysła myśl nowa.

— Nie, — zawołała znowu, jakby broniąc się przed nią, — moja matka winną nie była.

— Nie było tu winy panno Stefanio: było... nieszczęście. Twoja matka lękała się narazić małego dziecięcia na trudy niepewnej podróży Miała matkę, rodzinę, która była wyjazdowi przeciwną.

W siwych oczach jej zagrały złote blaski i jak błyskawica nagła rozświetliły twarz całą.

— Mnie nicby nie wstrzymało!

Był to okrzyk, wydobywający się z najtajniejszych głębi duszy. Okrzyk ten zdumiał ją samą — a pani Zofia opuściła książkę na kolana i wlepiła w nią wzrok ciekawy.

Rumieniec wybił na twarz Stefanii, ale chwila zapału minęła szybko, spuściła oczy zawstydzona. A ja spoglądałem jeszcze na nią olśniony. Odkryła mi się w niej nowa istota, a była to ta, której dotąd szukałem daremnie.

Nastąpiło milczenie, którego nikt przerwać nie śmiał, aż wreszcie ona szepnęła głosem niepewnym:

— Mów mi pan o moim ojcu.

— Czy czytałaś pani list jego?

— Ten list, — odparła cicho, jakby lękała się dźwięku własnego głosu, — zrobił na mnie dziwne wrażenie. Musiałam uwierzyć słowom pana. On przemawiał do mnie językiem nie słyszanym nigdy. Matki nie pamiętam, ojca nie znałam. Jestem sierotą; czytając jego pismo, pierwszy raz w życiu zapomniałam o tem. Nie mogłam się uspokoić. pragnęłam wiedzieć coś więcej. Walczyłam z sobą, biłam się z myślami, aż wreszcie napisałam do pana. Mów mi pan o nim...

— Nigdy nie wyczerpię tego przedmiotu!—zawołałem gorąco. — Ojciec twój był jednym z tych rzadkich ludzi, całych odlanych ze szlachetnego kruszcu, bez żadnej przymieszki. Kochać i dobrze czynić, było potrzebą jego serca. Pokonany nieprzyjaciel nie był już dla niego nieprzyjacielem. Nie był w stanie pamiętać uraz i krzywd, choć cierpiał strasznie z ich powodu. o sobie zapominał on zawsze tam, gdzie szło o drugich, jak zapominał o drugich nawet, tam, gdzie szło o... w s z y s t k i c h.

Gdym mówił, Stefania wydobyła medalion i wpatrywała się w miniaturę ojca.

— Spójrz pani na te szlachetne rysy: czy nie wyczytasz w nich wyraźnie tego wszystkiego?

— Oh, tak!—szepnęła, nie odwracając oczu.

— Smutne jego życie podobne było do życia tych bohaterów poezyi, którzy walczą bez nadziei i bez osłody. Przypominał niezłomność Irydyona... trwały zapał Kordyana... siłę uczuć Gustawa...

Użyłem naumyślnie porównania do poetycznych. dobrze znanych postaci. Ale oczy Stefanii świadczyły wyraźnie, że nie była w stanie ocenić ich doniosłości.

— Irydyon... Kordyan... Gustaw, — powtórzyła półgłosem, jakby usiłując pochwycić coś nieujętego.

— Tak, on łączył w sobie cechy sprzecznych z pozoru postaci.

— Irydyon, Kordyan, Gustaw?

— Wszakże poznałaś ich panno Stefanio w Krasińskim, Słowackim, Mickiewiczu.

Teraz dobiero zrozumiała mnie, ale wyraz natężenia myśli nie zniknął z jej czoła, przypominała sobie z trudnością zasłyszane kiedyś przelotnie imiona i tytuły, które nie zrosły się z jej pojęciami, nie przedstawiały konkretnych postaci.

I to była córka Lińskiego! Wychowanie jej było zbrodnią, wołającą o pomstę.

— Jakto, więc pani nie zna naszych poetów!

— Babcia pozwalała mi czytać niektóre wyjątki.

— I nie uczyłaś się literatury polskiej?

— Miałam tylko nauczycielki francuskie i angielskie — usprawiedliwiała się Stefania.

Teraz dopiero zauważyłem, iż mówiła ojczystym językiem z cudzoziemska, jak ktoś, co go nie ma w ciągłem użyciu, a nawet czasami myliła się w rodzajach, lub używała zwrotów obcych.

— Rozumiem!... ojczystego języka uczyłaś się od służących, a oni nie mogli dać ci wyobrażenia o literaturze. Panno Stefanio, cóżby na to powiedział twój ojciec! — zawołałem z nieskrywanem oburzeniem i żalem.

— To nie moja wina, — odparła łagodnie.— Ale ja się poprawię, ja muszę poznać bohaterów, do których mój ojciec był podobny.

— Ależ na litość, czegoż cię uczono?...

— Tego, czego dobrze wychowane panny uczyć należy, — wtrącił z za firanki wesoły głos pani Zofii. — Jeżeli zaś chcesz panie Amerykaninie wykształcenie Stefanii mierzyć swemi wymaganiami, lękam się bardzo, że egzamin wypadnie niepomyślnie. Nie umiemy nic, mój panie, zgoła nic, jeśli idzie o wiadomości pozytywne. Ale za to wiemy pełno rzeczy, o których ty nie masz pojęcia. A naprzód, że nie jest to wcale sposób pozyskania zaufania, podziwiać czyjąś nieświadomość, zamiast go nauczyć.

Dywersya pani Zofii przyszła w porę; ona zaś nie czekając odpowiedzi mówiła dalej, wskazując na rzeźbioną biblioteczkę, napełnioną ozdobnie oprawnemi książkami:

— Zdaje mi się, że mam tu oto książki, o które pann chodzi; wsuniemy je nieznacznie w manszonik Stefci, a gdy zejdziecie się tu znowu, będzie mogła o nich rozprawiać tak samo jak i pan.

Nie można było przyjaźniej ofiarować nam swojej protekcyi. Łącząc zaś uczynek do słów, gospodyni domu wydostała z biblioteki kilka eleganckich książek, do których widocznie zaglądała często, — może dzięki erudycyi męża — i wsunęła je w zarękawek kuzynki.

— Ciocia ma urazę do poezyi — szepnęła mi w ucho, — urazę łatwą do wytłómaczenia potem, cośmy od pana słyszały. Musiała ona także zauważać podobieństwo zięcia do jej bohaterów, a ponieważ wszystko, co go przypomina, jest na indeksie....

W tej chwili odezwał się dzwonek. Godzina upłynęła szybko. Miss Cora, według odebranego rozkazu, przychodziła po Stefanię. Trzeba się było rozstać.

— Jesteśmy — wyrzekłem, podając jej rękę, — my [illegible] przedstawicielami dwóch, wręcz sprzecznych [illegible] kierunków, starajmy się być pomimo to przyjaciołmi.

(D. c. n.)

Tu przechodzi prelegent szczegółowo każdy rok zacząwszy od 1868 i podaje cyfry przyznawanych subwencyj osobno dla zachodniej, osobno dla wschodniej Galicyi. Z cyfr tych pokazuje się, że kwoty subwencyj rosły do r. 1878. Później zawiał wiatr inny, zmniejszono znacznie subwencye; dopiero od r. 1881 zaczęto przyznawać kwoty większe, zwłaszcza w latach 1880, 1881, 1882 i 1883, kiedy zaprowadzano w kraju obory za rodowe.

Suma wszystkich subwencyj, wykazanych szczegółowo w budżecie, w całej Austryi wynosi zaledwie $^1/_{1000}$ część budżetu wszystkich wydatków, chociaż przeznaczenie tych zasiłków jest wyłącznie produktywne. Galicya zaś, która jest czwartą częścią państwa co do obszaru, a ma charakter przeważnie rolniczy, nawet w latach najhojniejszych jak 1881 i 1882, otrzymywała daleko mniej, niż czwartą część ogólnej sumy.

Jakież rezultaty osiągnięto w kraju z tych subwencyj? Najważniejszym rezultatem są obory zarodowe. (Tu przytacza prelegent szczegółowe cyfry).

Dalsza część prelekcyi składa się niejako z roztrząsania pytań, jak następujące: Co wypada uczynić, aby kraj otrzymywał większe subwencye? Czy rozstrzeliwanie kwoty przyznanej na drobne subwencye nie jest szkodliwe? Czy nie należy unikać popierania kierunków sztucznych, jak było z jedwabnictwem? Czyby nie było lepiej komulować subwencye, aby większemi kwotami prędzej zdziałać coś pożytecznego i trwałego? Czyby nie było dobrze uzyskać dla komitetów prawo swobodnego (*virement*) przeznaczania kwot na poszczególne cele w obrębie grup głównych, obdarzonych sumarycznie subwencyami? Dążyć zaś potrzeba, aby subwencye, które się zwykle powtarzają, zostały uznane za stałe rubryki budżetu zwyczajnego tak, by można z góry liczyć na to, iż w kwocie mniejwięcej przybliżonej będą uchwalone w Radzie państwa, aby mieć pewność, że plan jakiejś pracy pożytecznej, ułożony systematycznie, da się przeprowadzić skutecznie. Nadto potrzebnem jest koniecznie, aby ministerstwo miało prawo w pierwszym kwartale roku kalendarzowego z budżetu uchwalonego w roku poprzedzającym nietylko wypłacać należytości za prace wykonane dawniej, ale i za roboty spóźnione nieco, bo przedsięwzięte dopiero w tym kwartale.

Z obszernych i gruntownych wywodów, które powyżej staraliśmy się krótko streścić, wysnuwa prelegent długi szereg rezolucyj, które p. przewodniczący poddał pod dyskusyę. A ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi, przeto zaraz przystąpiono do głosowania, które wypadło jednomyślnie.

Uchwalone rezolucye opiewają:

1) Oba zgromadzone Towarzystwa rolnicze wyrażają przekonanie, że do pomyślnego rozwoju kultury krajowej w różnych jej działach niezbędnie potrzebnem jest systematyczne i hojne subwencyonowanie ze skarbu państwa; przy tem wyrażają nadzieję, że rząd w uznaniu powyższej potrzeby zechce rozwijać czynność subwencyjną coraz szerzej i konsekwentniej.

2) Zgromadzeni wypowiadają życzenie i nadzieję, że ciała reprezentacyjne, Sejm i Koło polskie, nie spuszczą z oka tej sprawy subwencyjnej, lecz zawsze czuwać będą nad tem, aby przy wymierzaniu subwencyi potrzebom kraju naszego stało się zadość, i że wspierać będą oba Komitety Tow. rolniczych w ich staraniach u rządu.

3) Zgromadzeni wypowiadają życzenie:

a) aby oba Komitety Tow. rolniczych starały się o to, by ze sumy subwencyjnej, wyznaczanej na cele rolnicze w całem państwie, kraj nasz otrzymywał przynajmniej $^1/_4$;

b) by rozdawnictwo subwencyj było więcej skoncentrowane co do kierunku, a w tym obrębie aby nastąpiła pewna komulacya sum udzielanych poszczególnym przedmiotom subwencyonowanym;

c) aby oba Komitety starały się uzyskać dla siebie prawo swobodnego *virement* funduszami subwencyjnemi w obrębie każdego działu;

d) aby subwencye przeznaczone dla ważniejszych działów były wyraźnie uznane za stałe i aby minimalne kwoty subwencyj udzielanych były również stale określone.

4) Zgromadzeni wypowiadają życzenie, aby oba Komitety starały się skłonić rząd do uzyskania w Radzie państwa zezwolenia na wydawanie przyznanych w zwyczajnym budżecie subwencyj nie tylko na roboty ukończone, ale także i na czynności i roboty dopiero przedsięwzięte w pierwszym kwartale roku następnego, oraz aby Komitetom wolno było czynić z funduszów rządowych wydatki na przedmioty stale subwencyonowane jeszcze przed uchwaleniem budżetu na rok bieżący pod warunkiem ewentualnego zwrotu.

Drugim przedmiotem porządku dziennego była rozprawa p. Przecława Sławińskiego „o uprawie roślin pastewnych (mięszanek), podsiewów, traw“.

P. prelegent przypomina, na co wskazywał jeszcze przed dziesięciu laty, że kraj jest w stanie upadku ekonomicznego. Przypomina to nie dla pustej chluby, lecz na dowód, że niestety miał racyę już wtedy, kiedy nie znano konkurencyi zamorskiej, a nawet węgierska nie była groźną z braku komunikacyi. Złe nie powstało z tej konkurencyi, ono jest dawne, tkwi w nas samych, w naszym systemie gospodarowania; konkurencya jest tylko dodatkiem do tamtego złego, zbliżającym chwilę skonania. Ratunek jedynie skuteczny jest w nas samych, jak źródło złego, a polega na środku niezawodzącym, na samopomocy.

(Dokończenie nastąpi.)

Wystawa krajowa.

Wczoraj w sali Rady miejskiej ukonstytuowały się komisye sędziów wystawy dla działu V w następujący sposób: Grupa 34 architektura, przewodniczący profesor Zacharjewicz, zastępca Wł. Łuszczkiewicz, sekretarz Tomkowicz. Grupa 35 rzeźba z ostatnich lat 20, przewodniczący Paweł Popiel, zastępca Adam Asnyk, sekretarz hr. Cieszkowski. Grupa 36 malarstwo z ostatnich lat 20 i grupa 37 sztuki graficzne, jako artyzm, przewodniczący Matejko, zastępca Kossak, sekretarz Bartynowski. Grupa 38 sztuka stosowana do przemysłu, przewodniczący Zaremba, zastępca Pryliński, sekretarz Wdowiszewski.

Najwyższą nagrodę, jaką komitet wystawy w dziale sztuki nadawać będzie, jest dyplom honorowy a oprócz tego nadawane będą bronzowe medale i listy pochwalne.

Posiedzenia komitetów sędziów wystawy krajowej odbędą się w następującym porządku:

Z działu II. Grupa 10: Górnictwo i hutnictwo dnia 11 b. m. o godz. 9 rano. Grupa 11: Przemysł chemiczny d. 11 bm. o godz. 9 rano. Grupa 12: Środki pożywienia d. 11 bm. o godz. 9 rano. Grupa 15: Wyroby z metalów szlachetnych d. 10 bm. o godz. 9 rano. Grupa 17: Papier i wyroby z papieru d. 11 bm o godz. 9 rano. Grupa 18: Drukarstwo i technika reprodukcyjna d. 12 bm. o godz. 9 rano. Grupa 19: Budownictwo i inżynierya cywilna d. 10 bm. o godz. 9 rano. Grupa 20: Wyroby z kamienia, gliny i szkła d. 12 bm. o godz. 9 rano. Grupa 21: Wyroby z drzewa d. 11 bm. o godz. 9 rano.

Z działu IV. Grupa 24 d 9 bm. o godz. 10 rano. Dla grupy 23, 31, 32 i 33: Maszyny, i 25: Instrumenta naukowe, — termina dopiero wyznaczone zostaną. Grupa 26: Farmacya i balneologia, higiena itd. d. 11 bm. o godz. 9 rano. Grupa 28: Szkoły przemysłowe i artystyczne d. 11 bm. o godz. 9 rano. Grupa 29: Dział wychowawczy i naukowy d. 11 bm. o godz. 9 rano.

Z działu III. Grupa 30: Przemysł domowy d. 11 bm. o godz. 9 rano.

Plac wystawy na Błoniach zwiedziło wczoraj 2.783 osób. Szczególnie podczas aktu rozdania nagród dla hodowców bydła liczna publiczność przybywała. Członkowie Kółek rolniczych i Ślązacy dokładnie zwidzali każdy dział, informowani przez kompetentne osoby.

Dokładna cyfra osób w niedzielę zwidzających wystawę na Błoniach wynosi 10.404 osób.

Ślązacy wraz z członkami Kółek rolniczych zwidzili wczoraj wieczorem dział sztuki w Sukiennicach, przy oświetleniu elektrycznem. Sukmany włościan naszych i gustowne stroje niewiast śląskich, w pięknie ozdobionych dziełami sztuki solonach wystawy wydawały się świetnie. Szczególnie dla osób zamiejscowych widok ten był niezwykłym, a bardzo sympatycznym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 września

Donosiliśmy już, że Czesi zamierzają przy wyborach uzupełniających do Sejmu czeskiego w okręgu krumłowskim stawiać kandydaturę ministra handlu margr. Bacquehema, ażeby w ten sposób sparaliżować kandydata niemieckich secesyonistów. Byłoby się to prawdopodobnie udało wobec wielkiego wpływu Szwarcenbergów w tej okolicy i wobec powagi kandydatury ministra. Margr. Bacquehem jednak, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, oświadczył, że wyboru tego nie przyjmie — przez co wyparcie niemieckiej lewicy z tego okręgu staje się niemożliwem W każdym razie zdaje się, że z wyborów uzupełniających wyjdzie stronnictwo niemieckie a kilka głosów uszczuplone.

W ostatnich chwilach wiosennej sesyi Rady państwa — jak sobie czytelnicy przypomną — rozeszła się była pogłoska, iż do gabinetu austryackiego ma wejść czeski poseł dr. Mattusz — a była ona tak pozytywną, że nawet pragska *Politik* zamieściła o tem wstępny artykuł zaznaczający ten fakt jako bardzo dla Czechów radosny. Potem ucichło o tem zupełnie, i rzecz cała — jak powiada Niemiec — wpadła w wodę. Obecnie czeski poseł kanonik Spelina, na zgromadzeniu wyborców w Łomnicy odbytem, zapewnił, że nominacya drugiego czeskiego ministra była wtedy już jakby dokonaną tak, iż nawet członkowie klubu czeskiego składali gratulacye nowemu posłowi. Później jednak „coś“ weszło w drogę, o czem poseł mówić nie może.

Dziennik Poznański w korespondecyi z Litwy podaje ciekawe szczegóły o pogotowiu wojennem Rosyi:

„Od kilku tygodni chodzą po kraju uporczywie pogłoski o bliskim wybuchu wojny. Parę dni temu rozpuszczono nawet plotkę o mającej nastąpić mobilizacyi w dniu 25 sierpnia. Co dało pohop do tych wieści, trudno zrozumieć. Miałożby to być: *vox populi vox Dei*?

„Przygotowania wojenne prowadzone są na bardzo szeroką skalę, ale bez gorączkowego pospiechu i nie od dziś a nawet nie od wczoraj. W wielu gałęziach skompletowane uzbrojenia przedstawiają się w tym momencie tak: Prócz Modlina, Warszawy i Demblina cały bieg Niemna z Brześciem na lewem skrzydle zakryty fortyfikacyami prawie zupełnie wykończonemi i dostatecznie uzbrojonemi.

„Na granicy austryackiej pod Dubnem, w październiku roboty będą zupełnie ukończone, a to co zrobione, jest już uzbrojone. Wojska warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego i odeskiego okręgu są w pełnym bojowym rynsztunku rozlokowane przy kolejach żelaznych, na pociągi mogą wsiąść za pierwszym rozkazem, a koleje mogą puścić najmniej dwanaście pociągów dziennie. Rezerwowe bataliony świeżo skoncentrowano (to jest ściągnięto razem ich kompanie w jedno miejsce) ulokowano też przy kolejach i zarządzono przygotowania do mobilizacyi tak, że powołani w ciągu najwyżej dwóch dni będą na miejscu, a w dni siedm po powołaniu batalion zmieniony w pułk, będzie mógł wyjechać gdzie mu każą. Każdy taki batalion rezerwowy ma rynsztunek na cały pułk w zupełnym komplecie i wyznaczone sobie miejsce, jakie ma zająć w systemie obronnym.

„Według bardzo pewnych wiadomości w ciągu dwóch tygodni Rosya może zebrać na zachodniej swej granicy nie mniej jak 750.000 a bardzo prawdopodobnie 850.000 ludzi, zaopatrzonych we wszystko i wybornie uzbrojonych; w miesiąc później liczba ta może być podniesioną przeszło do miliona, nie licząc w to Kozaków, których bezustannie podwożą.

Ze wszystkiego zaś wnosić należy, że Rosya tylko obronną wojnę prowadzić będzie. Słaba strona tej linii obronnej jest ta, że po przełamaniu jej wojska aż do samej głębi Rosyi nie mają najmniejszego punktu oparcia, a sam ich odwrót może być silnie zagrożonym. Prawdopodobnie liczą na to, że nim ta linia obronna sforsowaną zostanie, rząd będzie w stanie zgromadzić tak przeważne siły i jednocześnie na tyle nieprzyjaciela osłabić, że daleko przynajmniej ustępować nie będzie musiał.

„Urzędowe źródła podają liczbę wojsk na stopie wojennej w Rosyi na dwa miliony ludzi, lecz osoby kompetentne twierdzą, że jest o 500.000 więcej, albowiem ilość tak zwanych wojsk nieregularnych i milicyi nie da się obliczyć i podaną jest za nisko, a potem coroczny kontyngens pobranych wyższym jest od zapowiedzianego.

„Ludność w całej Rosyi europejskiej od 1858 roku zdwoiła się i dziś wynosi nie mniej jak sto milionów. Kontyngens roczny 130 000 bez wielkiej opresyi może być podwojonym i liczba wojsk podniesiona na trzy miliony. Wiadomo mi bardzo dobrze, że za lat dwa na ten ogrom zbrojnego ludu broni i zapasów będzie przygotowana dostateczna ilość.“

Sprawa zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim nie schodzi z porządku dziennego o tyle, że jeszcze zawsze—jakby dla przyzwoitości—mówi się, iż może zjazd przyjdzie do skutku, ale to „może“ jest tak obwarowane, iż staje się coraz bardziej nieprawdopodobnem. Dla przyzwoitości też donoszą półurzędownie, że jeżeli zjazd się nie odbędzie, to ze względu na stan zdrowia cesarza Wilhelma, co miał car w odpowiedzi swej podnieść, prosząc zarazem, żeby projektu zjazdu nie rozgłoszono, bo gdyby zjazd ze względu na zdrowie cesarza nie przyszedł do skutku, mógłby to kto mylnie uważać jako objaw osłabienia stosunków przyjaznych, czego car pragnie uniknąć. Na dworze berlińskim jednak miano to inaczej zrozumieć, i ową troskliwość cara o zdrowie wujecznego dziada swego uważano jako grzeczną bardzo odmowę.

Inaczej piszą o zjeździe do *Köln Ztg* w korespondencyi z Petersburga. O zdrowiu cesarza Wilhelma nie ma tam już mowy, ale wprost o niechęci ze strony rosyjskiej. „W tutejszych kołach kierujących — pisze korespondent — nie wiadomo nic o mającym nastąpić zjeździe dwóch cesarzy i powątpiewają bardzo, żeby on był zamierzony. Wobec tego, jak dziś te stosunki się przedstawiają, i jak one ostatniemi laty coraz bardziej się zaostrzały, zjazd obu cesarzy w całem rosyjskiem społeczeństwie bez różnicy, nie byłby sympatycznie przyjęty. Widzianoby w nim wznowienie trójcesarskiego przymierza, na które tutaj bardzo nieprzyjaznemi patrzą oczami, przyjęto bowiem tutaj błędnie za zasadę, iż przyjaźń między Niemcami a Rosyą dotychczas tylko Niemcom korzyść przyniosła, a Rosyi nie dozwoliła być panią swoich postanowień. Zapatrywanie to do pewnego stopnia i car podziela; unika on objawiania jakichkolwiek sympatyj dla Niemiec, chociaż musi uznawać obecną przyjazną politykę niemiecką w sprawie bułgarskiej. Odwiedzenie cesarza Wilhelma w Niemczech byłoby krokiem tak wybitnie dla Niemiec przyjaznym, jakiego wśród obecnych okoliczności po carze Aleksandrze III spodziewać się nie można. Jak powiedziałem — pogłoski o zjeździe cesarskim muszą być mylne“.

W Bułgaryi mimo gróźb, jakie nad nią wiszą, ks. Ferdynand zaprowadza gospodarkę, jakby wcale nie miał obaw o trwałość swoich rządów. Po utworzeniu gabinetu wziął się najpierw do wojska i w rozkazie dziennym zakazał oficerom wysyłać korespondencye do dzienników pod zagrożeniem dymisyi, aby przez to ukrócić w wojsku bawienie się w politykę ze szkoda karności, a minister wojny Mutkurow wyraził nadzieję wobec grona oficerów, którzy mu się przedstawiali, że go poprą usilnie w pracy, aby armię postawić na stopie, odpowiadającej sytuacyi. Oficerowie na epoletach otrzymują literę F, zamiast dotychczasowej A, która oznacza księcia Aleksandra.

Bardzo dobrze wróży o przyszłości to, że książę — jak zapewniają najnowsze wiadomości — porozumiał się z byłym ministrem wojny, bohaterem z pod Sliwnicy — i wielkim zwolennikiem księcia Battenberga, Nikołajewem — i wkrótce zamianuje go generałem i odda mu komendę nad wojskiem, stojącem w Rumelii.

Innym dobrym symptomatem, świadczącym o ustalaniu się stosunków wewnętrznych, jest zniesienie cenzury na depesze, wysyłane do dzienników.

Odjazd generalnych konsulów francuskiego i niemieckiego nie wywarł żadnego szkodliwego wpływu; stosunki dotychczasowe w formie półurzędowej utrzymują się za pośrednictwem sekretarzy tych konsulatów; na bankiecie, danym na cześć księcia przez oficerów, byli nawet niektórzy sekretarze konsulatów.

Porozumienie między mocarstwami idzie w odwłokę. Dotąd niema z Berlina jeszcze żadnej odpowiedzi na wezwanie Porty, aby ks. Bismark jako przewodniczący kongresu berlińskiego starał się wyrozumieć mocarstwa i skłonić je do zgody. W Konstantynopolu jednak nie łudzą się bynajmniej tem, żeby się Bismarkowi udało przekonać wszystkie mocarstwa o potrzebie poparcia żądań rosyjskich. Zresztą sama Porta teraz jeszcze więcej, niż dotąd, musi się wstrzymywać od wszelkiej akcyi, bo skarb zupełnie próżny, a bank otomański odmówił wszelkich wypłat na rachunek rządu tureckiego. Bułgarya przeto będzie faktycznie pozostawiona samej sobie, przynajmniej przez jakiś czas.

Sprawy miejskie.

Kraków, 6 września.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w nowym jej składzie. Nowi członkowie Rady, w liczbie trzynastu, stawili się w pełnym komplecie, a gdy z pomiędzy dawnych brakło 14 — przeto fizyognomia Rady w ogóle wydała się więcej zmienioną, niż jest w istocie. Nowi członkowie pozajmowali miejsca, opróżnione przez tych, którzy nie zostali wybrani, ale i z dawnych kilku pozmieniało miejsca. Jak zamieszczone poniżej sprawozdanie świadczy — nie było na porządku dziennym żadnej ważniejszej sprawy, a tylko kwestya wyboru komisyi weryfikacyjnej wywołała ożywioną dyskusyę. Na oko nie miała ta sprawa większej doniosłości, bo ostatecznie, czy komisya składa się z pięciu czy siedmiu członków, jest już ściśle tylko kwestyą praktyczną, odnoszącą się do sposobu postępowania. Ale miała ta sprawa, wraz z dokonanym później wyborem komisyi swoje znaczenie wprost jako pierwsza próba siły stronnictw w nowej Radzie. Prezydent, idąc za precedensem poprzedniej Rady i w porozumieniu z dawną większością, wniósł, aby komisya składała się z pięciu członków — dawna mniejszość zaś, pragnąc żeby w komisyi mogły być odpowiednio zastąpione wszystkie odcienia Rady, żądała wyboru siedmiu członków, i utrzymała się z tym wnioskiem. Pomiędzy stronnikami dawnej większości odezwały się głosy: Trzeba się teraz porozumieć co do dwóch jeszcze — mieli bowiem przygotowaną listę pięciu kandydatów. — Fakt ten dowodzi, że mylną jest pogłoska, jakoby dawna większość zaprzestała porozumiewania się i zaniechała swej dawnej organizacyi. Organizacya ta jest, tylko przycichła. W głosowaniu na członków komisyi nastąpiła właściwa próba siły, i wypadła stanowczo na korzyść dawnej mniejszości. Miarą jest tutaj nie liczba głosów, jaka padła na wspólnych kandydatów, ale ta, jaką otrzymali kandydaci, którzy byli na jednej tylko liście. Otóż kandydaci dawnej mniejszości otrzymali od 23 do 27 głosów, zaś kandydaci dawnej większości po 15 głosów. Stosunek był zatem wczoraj mniej więcej jak 25 do 15. Wynik ten dowodzi, że absolutna przewaga dawnej większości Rady miejskiej jest już złamana Jest to bardzo ważny, a dla postępowego stronnictwa bardzo pocieszający objaw.

Oto sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia:

Posiedzenie zagaił prezydent dr. Szlachtowski, podając do wiadomości Rady okoliczności usprawiedliwiające długi, bo od 7 lipca trwający peryod czasu, w którym nie odbyło się posiedzenie Rady. Z dniem 15 sierpnia rozpoczęła się nowa kadencya Rady; tym z dawnych pp. radnych, którzy do składu nowej Rady nie weszli, wyraża prezydent podziękowanie za gorliwe pełnienie obywatelskich obowiązków, — członkom nowej Rady życzy, aby pamiętali, iż w czynnościach swych powinni mieć zawsze na względzie dobro miasta. Zmarłemu członkowi Rady ś p. Bochenkowi poświęca słowa wspomnienia i wzywa Radę do oddania ostatniej czci przez powstanie z miejsc.

Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma P. Zofia Wołodkowiczowa pragnie zbudować własnym kosztem dom dla biednych robotników, żąda tylko od Rady bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę n. p. na Dajworze i prosi o rokowania w tej mierze. Jako delegata Rady miejskiej przy przeprowadzaniu wyborów dopełniających w Izbie przemysłowej proponuje prezydent r. m. Gwiazdomorskiego, a Rada wybór ten zatwierdza.

R. m. Rzewuski zawiadamia, iż uchwalony ku uczczeniu pamięci Mikołaja Zyblikiewicza monument, mający stanąć przed gmachem magistratu jest już gotowy. Mowca wnosi, aby uroczystość poświęcenia odbyła się w dniach 18 lub 19 b. m. podczas zjazdu chrześciańskich kupców i przemysłowców, gdyż chwila ta dla uczczenia zasług męża całe życie starającego się o podniesienie przemysłu będzie odpowiednią Rada wniosek uchwala.

R. m. Rosenblat wnosi imieniem sekcyi III, aby Rada od siebie wyznaczyła 50 dukatów w złocie na nagrody dla wystawców w grupie przemysłu domowego. Wydatek ma być pokryty z tytułu XLII nieprzewidziane wydatki. Wniosek ten popiera r. m. F. Jakubowski — i uzyskuje on aprobatę Rady.

R. m. F. Jakubowski przedkłada Radzie projekt nabycia pawilonów wystawy za kwotę, jaką zapłacićby mieli przedsiębiorcy, t. j. za zwrotem 14% od ceny wydanej na budowę. Mowca jest zdania, że na placu obecnej wystawy odbywaćby się mogły jarmarki na konie, i stara się wykazać, iż propozycya ta byłaby dla miasta bardzo pożyteczną. W konkluzyi prosi o wybranie komisyi z łona Rady do zbadania tej sprawy i przedłożenia wniosków.

R. m. Romanowicz oświadcza, iż w meritum projektu na razie się nie wdaje, lecz sądzi, iż nie zachodzi wcale potrzeba wybierania specyalnej komisyi, skoro jest sekcya ekonomiczna, do której te sprawy należą, a która chyba dała już dowody, iż dba gorliwie o dobro miasta. Komisyi dla pojedynczych spraw mnożyć nie należy, skoro sprawy te mogą być załatwione przez stałe ciała z łona Rady funkcyonujące, jak Sekcye, a nie jest też w porządku, żeby w wyraźnie określonej kompetencyi Sekcyi robić wyłomy przez takie komisye. Zresztą, jak można wybierać komisye, skoro propozycya jest tylko głosem radcy miejskiego, a nie ofertą komitetu wystawy, który oferty takiej dotąd nie wniósł.

R. m. F. Jakubowski co do oferty twierdzi, iż jeżeliby komisya została wybraną, to i ofertę komitet wniesie; zaś co do przekazania sprawy sekcyi, sądził, iż do niej należy tylko sprzedaż a nie kupno na rzecz gminy, — zresztą z wnioskiem się zgadza Rada w głosowaniu przekazuje sprawę sekcyi ekonomicznej.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski po umotywowaniu wnosi: Rada miasta uchwali: kontrakt zawarty na mocy uchwały Rady z dnia 10 czerwca 1886 r. między gminą m. Krakowa a c. k. wojskowością o dzierżawę 87 morgów 691 kwadr. sążni Błoni miejskich po prawym brzegu Rudawy położonych na czas od 1 kwietnia 1886 do 1 kwietnia 1891 r. za czynszem rocznym 2102 złr. 41 ct., — przedłuża się na dalsze pięć lat, t. j. na czas od 1 kwietnia 1891 roku do 1 kwietnia 1896 r.— Z toku przemówienia referenta Rada dowiaduje się, iż sprawa ta została już załatwioną i odnośny kontrakt zawarto, gdyż leżało to w interesie osób urządzających wystawę, aby uczynić zadość żądaniom wojskowości, gdyż inaczej nie byłoby drogi do wystawy prowadzącej. — Rada naturalnie wprowadzony w życie bez jej uchwały wniosek, zatwierdziła.

Z porządku dziennego przewodniczący wnosi: Weryfikacyę dokonanych w bieżącym roku wyborów do Rady miasta powierza się komisyi z 5 członków złożonej. Komisya ta przedłoży zarazem Radzie wnioski co do podziału na sekcye i co do wyboru członków do poszczególnych komisyi. Nad wnioskiem tym wywiązuje się długa, ożywiona dyskusya.

R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby liczbę członków komisyi powiększyć do siedmiu, czynność ich bowiem jest mozolną, a prędzej się załatwią, gdy ich będzie więcej, bo będą mogli pracę rozdzielić. — Zresztą przy weryfikacyi w interesie gminy i wyborców leży, aby więcej oczu widziało sposób przeprowadzenia wyborów, aby każdy wiedział, iż nie uboczne jakieś względy, lecz wola wyborców jedynie została uszanowaną.

R m. Kasparek oświadcza się przeciw temu — bo zdaniem jego, liczba pięciu jest dostateczną, zresztą siedmiu nie przeprowadziłoby sprawy lepiej niż pięciu.

R. m. Gwiazdomorski odpowiada poprzedniemu mowcy; toż samo dr. Kohn, czyniąc uwagę, iż większa liczba weryfikatorów nadaje ich czynności cechę większej objektywności, a co do rozmieszczania radców po sekcyach i komisyach przez weryfikatorów oparty na własnem doświadczeniu doszedł do przekonania, iż jest ich za mało pięciu, aby zadaniu temu w zupełności odpowiedzieli.

R. m. Birnbaum oświadcza się za wnioskiem r. m. Gwiazdomorskiego.

R. m. Rzewuski czyni uwagę, iż nie ma co dyskutować nad powiększeniem liczby weryfikatorów, bo jeżeli się idzie drogą uczciwą, prostą, żadnej kontroli obawiać się nie należy. Ze względu, iż jest pięć kół wyborczych stawia wniosek, aby wybrać 10 członków komisyi weryfikacyjnej, po dwóch w każdem kole łatwo wywiążą się z zadania.

R. m. Kasparek przeciwny poprzednio siedmiu członkom, radzi wybrać 11 aby był i przewodniczący.

R. m. Pieniążek sądzi, że liczba członków jest obojętną, bo będą to ludzie honorowi, którym ufać należy.

R. m. Romanowicz reasumuje głosy poprzednich mowców i oświadcza się za wnioskiem r. m. Gwiazdomorskiego bez zmiany.

Wiceprezydent Friedlein wykazuje niewłaściwości, jakie się w ostatnich kadencyach przytrafiły przy delegowaniu pp. radnych do danych komisyi przez członków komisyi weryfikacyjnej. Na mocy statutu każdy z radców sam się deklaruje, do której sekcyi chce należeć — zaś co do komisyi żąda mowca, aby nie członkowie komisyi weryfikacyjnej — lecz sekcye delegowały członków, do ważniejszych zaś komisyi, jak się to praktykowało, sama rada wybierać będzie bez poprzedniej propozycyi ze strony komisyi.

W głosowaniu wniosek r. m. Gwiazdomorskiego uzyskał większość, zatem został przyjęty.

Co do kwestyi podniesionej przez wiceprezydenta Friedleina dyskusya trwa dalej; szczególnie między wnioskodawcą a prezydentem zachodzi wymiana myśli, a zabierają również głos pp. Zoll, Domański, Pieniążek, który wnosi, aby propozycye co do rozdzielenia członków nowej rady komisya weryfikacyjna rozdała Radzie autografowane na kilka dni przed posiedzeniem wreszcie pp. Kohn i Kasparek. W głosowaniu wniosek wiceprezydenta Friedleina upada; — komisyi weryfikacyjnyj pozostawiono zatem prawo projektowania na Radzie składu komisyj, a uchwalono również dodatek dr. Pieniążka.

Prezydent zawiesza posiedzenie na 5 minut, poczem powołuje do skrutynium pp. Pieniążka, Szancera i Wentzla i odbywa się głosowanie kartkami. Do komisyi weryfikacyjnej wybrani zostali pp. Friedlein 39 głosami — dr. Hajdukiewicz 39 gł., dr. Domański 38 gł., dr. Styczeń 27 gł., Kwiatkowski 26 gł., dr. Weigel 23 gł., Birnbaum 23 gł. Kandydaci dawnej większości drowie Kasparek i Pieniążek otrzymali po 15 głosów.

Imieniem sekcyi I dyrektor budownictwa Niedziałkowski wnosi: Gmina miasta Krakowa przyczynia się kwotą 4000 złr. do pokrycia kosztów rozszerzenia koryta Wisły pod Zamkiem przez rząd rozpocząć się mającego, z warunkiem, aby do dalszych kosztów konkurencyjnych pociąganą nie była. Upoważnia się prezydenta do wypłacenia tej kwoty rządowi na żądanie tegoż w roku bieżącym. Pokrycie wydatku nastąpi z tytułu XLII budżetu.

R. m. Gwiazdomorski doradza, aby wydatek był pokryty z funduszu zakładowego gminy, dowiaduje się wszakże z ust prezydenta, iż fundusz ten jest obecnie prawie wyczerpany.

Wniosek ten Rada uchwala i przystępuje do posiedzenia poufnego, na którem uchwalono na koszta przyjęcia włościan przybyłych na Kółka rolnicze, kredyt do 1000 złr.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Z wystawy. Na mocy postanowienia komitetu cena biletów wstępu na plac wystawy wynosi dla dzieci do lat 10, równie w niedziele, jak w dnie powszednie 10 ct.

Podczas wystawy bydła bawili w Krakowie: p. Lubomęski, dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, tudzież profesorowie tego zakładu pp. Pańkowski, Rylski, Kahane i docent p. Sikorski.

Prof. Pawiński przybył wczoraj do Krakowa w przejeździe z Zakopanego do Warszawy.

O zmianach w dyrekcyach ruchu gal. kolei skarbowych, donosiły niedawno dzienniki lwowskie, zapowiadając przeniesienie p. Kolosvar'yego z Krakowa do Lwowa, a p. Kłosowskiego ze Lwowa do Krakowa. Pogłoska ta okazała się mylną — z dobrego bowiem źródła wiedeńskiego donoszą nam, iż p. Kolosvary zostanie w Krakowie tylko we Lwowie zajść ma ta zmiana, iż dyrektorem ruchu tamże ma zostać dotychczasowy prezydyalny sekretarz gen. dyrekcyi w Wiedniu p. bar. Gostkowski, zaś p. Kłosowski ma być przeniesiony do Wiednia.

W kołach nauczycielskich w Krakowie spodziewają się przyjazdu ministra Gautscha w przyszłym tygodniu. Minister bawiąc u nas na otwarciu gmachu uniwersyteckiego, zapowiedział powtórną swą bytność w jesieni.

Ognie sztuczne spalone w niedzielę w parku krakowskim przez p. Mądrzykowskiego, należały do najświetniejszych tego rodzaju produkcyj, jakie kiedykolwiek oglądano w Krakowie. Ogród zapełniony był publicznością, oklaskującą bez przerwy zręczność i pomysłowość ogniomistrza.

Niemczyzna. W ogrodzie strzeleckim sprzedają w dnie koncertowe programy, które mając polski nagłówek, są zresztą drukowane w języku niemieckim. Publiczność zwiedziona polskim nagłówkiem kupuje te programy, nie przeczuwając podejścia.

…owiaduje się z nich, że odegranem będzie „Potpourri aus polnischen Liedern.“

W tygodniu od 21 do 27 sierpnia zawarto w Krakowie 19 małżeństw, przyszło na świat dzieci żywo urodzonych 21, zmarło osób 40.

P. Stanisław Szymkiewicz, radca magistratu, ogłosił drukiem wypracowany przez siebie projekt regulaminu targowego dla miasta Krakowa. Projekt ten obejmuje przepisy odnoszące się do Komisyi targowej, przepisy dla wszystkich targowic miejskich w ogóle i dla każdej w szczególności, przepisy o miarach i wagach, o należytościach, o władzy karania i karach a wreszcie instrukcyę dla komisaryatu targowego.

Z powodu zażaleń naszych korespondentów na nieporządki przy zwiedzaniu salin wielickich, otrzymaliśmy od p. Postela, naczelnika zarządu salinarnego, pismo z zapewnieniem, że osoby, które wraz z gośćmi obecne były dnia tego w kopalni, otrzymały pozwolenie zejścia od naczelnika salin i poczytywały sobie tylko za szczęśliwy zbieg okoliczności, że się do orszaku, który oświetlenia pierwszej klasy zażądał, przyłączyć mogły: że byłyby zeszły nawet wtedy, gdyby Szanowny korespondent nie był zapłacił 5 złr. 30 ct., że zatem na zmniejszenie tej sumy żadnego wpływu mieć nie mogły.

Koncert. P. Jadwiga Iwanowska, znana zaszczytnie ze swych zeszłorocznych występów pianistka, jak również p. H. Szlezygierówna, artystka opery warszawskiej, wystąpić mają w przyszłym tygodniu z koncertem w naszem mieście. Koncert utalentowanych tych artystek będzie jednym z pierwszych inaugurujących tegoroczny sezon jesienny.

Komisya lekcyjna bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. podaje do wiadomości szanownych P. T. rodziców i opiekunów, że jak dawniej, tak i teraz pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, zarówno w mieście, jak i na wsi, polecając tylko sumiennych i zdolnych kolegów na nauczycieli domowych. Mały Rynek l. 3 II piętro, godz. 12—1 w południe.

Cięglewicz Edmund, przewodniczący kom. lekcyjnej *Roswadowski Jan*, zast. przew.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 najserdeczniejsze składa podziękowanie za tak łaskawe nadsełanie fantów na loteryę odbyć się mającą, a w szczególności za liczne fanty pani doktorowej Tomaszowej Mączkowej, panu Lubańskiemu i weteranowi w. p. z r. 1831, panu Trzaskowskiemu i wszystkim, co fanty ponadsełać raczyli, staropolskie „Bóg zapłać!“

† **Gabryel Rożniecki**, kompozytor wielu utworów muzycznych, zmarł w Warszawie. Za młodu służył on w legii cudzoziemskiej w Algierze, następnie walczył pod Garibaldim we Włoszech. Powróciwszy do Warszawy, był przez jakiś czas dyrektorem opery i baletu i profesorem w instytucie muzycznym. Z dzieł jego zasługują na wzmiankę opery: „Rekruci“, „Oranżyści“, „Czary“; balet „Dziewice jeziora“ i oratorium „Stabat Mater“.

Rada szkolna krajowa upoważniła okręgowe Rady szkolne do przenoszenia wolnego od nauki popołudnia z czwartku jak to § 12 regulaminu szkolnego postanawia, na inny dzień w tygodniu, czy to z własnej inicyatywy, czy też na umotywowane podanie władz miejscowych, zawsze jednak w porozumieniu z Radą szkolną miejscową i po ścisłem zbadaniu stosunków miejscowych.

Wypadek podczas manewrów. W czasie zeszłotygodniowych manewrów załogi krakowskiej zdarzył się w pobliżu Regulic smutny wypadek. Gdy bateryа dział, ustawiona na skalistym pagórku, zmieniała w szybkiem tempie pozycyę, jedno działo uderzywszy na skręcie o kamień, podskoczyło tak silnie w górę, iż dwaj artylerzyści, nie mogąc się wskutek wstrząśnienia utrzymać na umieszczonych z tyłu siedzeniach, spadli na ziemię. Jeden z nich dostawszy się pod działo, został ztamtąd wydobyty z połamanemi krzyżami i ręką; drugi wpadłszy pod konie najeżdżającego działa, doznał lekkiego potłuczenia.

W Warszawie rozpocznie się wkrótce budowa wielkiego zakładu dla obłąkanych. Ministeryum zatwierdziło już plany budowy i kosztorys gmachu, którego potrzebę Warszawa od dawna uczuwa. Budowa potrwać ma półczwarta roku, a koszta jej wyniosą blisko 800.000 rubli.

Dolina Ojcowska, została wypuszczoną w dzierżawę na przeciąg lat 10, poczynając od d. 1 stycznia 1888 r. Prywatny przedsiębiorca zamierza, oprócz wprowadzenia rozmaitych ulepszeń, wznieść odpowiadający najnowszym wymaganiom hydroterapii zakład wodoleczniczy pod kierunkiem dra Jaguiątkowskiego.

W Uhercach Niezabitowskich w powiecie gródeckim, wybuchł w sobotę o godzinie 12 w południe straszny pożar, który w jednej chwili ogarnął 49 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i zniszczył tak te budynki jak i całą krescencyę do szczętu. Przeszło dwieście osób pozostało w największej nędzy, bez dachu. Szkoda, prawie w całości nieubezpieczona, wynosi blisko 100.000 złr. Pożar powstał w skutek nieostrożności dzieci, które w nieobecności rodziców, zajętych zbiorem zboża, bawiły się zapałkami. Jedno z tych dzieci zginęło w płomieniach. W pierwszej chwili po katastrofie zawiązał się komitet pomocy pod przewodnictwem starosty hr. Stan. Pinińskiego i prezesa rady powiatowej p. Wł. Niezabitowskiego. Prezydyum namiestnictwa na pierwszą wieść o klęsce, wysłało na tymczasowe zaopatrzenie nieszczęśliwych pogorzelców 250 złr.

Oburzająca bezwzględność. Czytamy w *Miesięczniku Tow. ochrony zwierząt:* Marya Uzarska, żona przedsiębiorcy kolejowego, po ukończeniu robót przy trasie, przyjechała na chwilowy pobyt do Lwowa. Zmuszona wkrótce przenieść się do krewnej na Zamarstynów, zostawiła chorą suczkę u córki pod l. 35 w rynku. Suczka ta zginęła. Zjawia się u córki woźny komisaryatu, celem wyegzekwowania jednego guldena, jako opłaty od suczki i mimo stanowczych zaprzeczeń, że suczki już nie ma, że była własnością matki, która tylko chwilowo przebywała we Lwowie, ściągnął ze ściany stary (pamiątkę familijną) obraz P. Jezusa i zabrał z sobą. Obraz ten spoczywa do dziś dnia w komórce komisaryatu Śródmieścia między różnemi rupieciami, a uboga właścicielka domaga się już długo zwrotu pamiątki, jednak bez skutku. Obecnie udała się z prośbą o pomoc w odzyskaniu obrazu do Towarzystwa. Czy może zajść dalej bezwzględność?

Proces żyda polskiego w Londynie. Dnia 22 sierpnia stracono w stolicy Anglii na szubienicy niejakiego Izraela Lipskiego, rodem z Królestwa za zamordowanie żydówki Miriam Angel. Los oskarżonego długo nie mógł się rozstrzygnąć, gdyż Lipski wypierał się wszystkiego, zwalając winę na dwóch współwyznawców: Rosenblaua i Schmitza. Jakoż istotnie, gdy zbrodnia zostało odkrytą w ubogiej izbie, którą zajmowała Miriam, znaleziono ją martwą na łóżku; nosiła na głowie znaki uderzeń, była przytem otrutą. Pod łóżkiem, wpółotrutego również, bez przytomności, z pianą na ustach znaleziono Izraela Lipskiego. Tłómaczenie, jakie podawał, nie zostało uwzględnione przez sędziów przysięgłych i Lipski został na śmierć skazany. Mimo tego prasa angielska zaczęła gorącą kampanię przeciwko werdyktowi jury. Na czele tej kampanii stanął wpływowy dziennik *Pall Mall Gazette*. Agitacya za skasowaniem werdyktu przeniosła się aż do Izby, gdzie stu posłów wystosowało wniosek odpowiedni. Nagły obrót wzięła cała sprawa wskutek zeznania zasądzonego. Pod wpływem nauk rabina Singera, zrobił on całkowite zeznanie, opowiadając, że istotnie zamordował Miriam. Wszedł do jej pokoju, gdy spała, obudziła się jednak wkrótce i wtedy starał się ją udusić, następnie zaś przypomniał sobie, że ma w kieszeni truciznę, wlał więc jej w usta. Gdy ujrzał następnie, że umarła, zdjął go żal i sam wypił resztę pozostałej trucizny. Truciznę tę kupił na kilka godzin przedtem, miał bowiem zamiar sam życia się pozbawić, będąc zniechęcony nędzą i przeciwnościami. Zeznanie to spadło niespodziewanie na głowy jego obrońców. Przysięgli i magistratura tryumfowała. *Pall Mall Gazette* nie cofnęła się jednak. Już po tem zeznaniu zamieściła obszerny artykuł, w którym dowodzi, że zeznanie Lipskiego jest fałszywem, że przyznał on się do zbrodni pod mimowolnym wpływem duchownego, że zachodzi tu wypadek *suggestion mentale*, pod wpływem której Lipski stracił wolę i myśli własne.

Dramat cały odbył się w dzielnicy londyńskiej Whitechapel, zamieszkałej przez ludzi biednych i emigrantów. Ojciec i matka straconego mieszkają podobno w Warszawie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 września: „Górą nasi“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

We czwartek 8 września: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

IV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

W dniu wczorajszym d. 6 września odbyło się w sali Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie pierwsze posiedzenie IV. Walnego zgromadzenia Tow. Kółek rolniczych. Na zgromadzenie przybyło przeszło 700 delegatów i uczestników Kółek rolniczych, a zarazem przeszło 100 braci Ślązaków, z okazyi wystawy goszczących w Krakowie.

Posiedzenie zagaił prezes Tow. Kółek roln. p. Bolesław Augustynowicz. W dłuższem przemówieniu p. prezes zwrócił uwagę na zmniejszenie się zapału w zakładaniu Kółek. Z każdym rokiem coraz mniej zawiązuje się Kółek i tak: gdy w r. 1883 powstało 119 kółek a w r. 1884: 142; to już w r. 1885 przybyło ich tylko 59, w r 1886: 37, a w b. r. ośmnaście. Liczba ogólna Kółek rolniczych wynosi 375. Prezes dziękował za gościnność Krakowianom, zaznaczając, iż po raz wtóry Kółka rolnicze korzystają z gościnności tego grodu, co jednak tłomaczy się wystawą rolniczą — która właściwą jest nauką obrazową, wskazuje co już posiadamy, a czego nam niedostaje; oby ona dodała nam bodźca do wytrwałej na serjo pracy. Mowę zakończył p. prezes okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa I, który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

Z kolei prezydent miasta dr. Szlachtowski wita zgromadzenie imieniem prastarego grodu Krakowa i wyraża życzenie, aby uczestnicy Kółek z równem zadowoleniem opuścili Kraków, po skończonych obradach, jak po ostatnim zjeździe.

Dr. Zoll wita zgromadzenie jako przewodniczący komitetu przyjęcia: szczególniej serdeczne słowa powitania wyraził dr. Zoll braciom Ślązakom.

Prezes Kółek rolniczych przedstawia zgromadzeniu: hr. Artura Potockiego, prezesa Tow. roln. krakowskiego i ks. infułata Matzkego, następnie odczytuje telegram z Przemyśla, z oddziału Towarzystwa gospodarczego, życzący obradom powodzenia, a wreszcie powołuje na sekretarzy posiedzenia księdza Józefa Hajdę z Niepołomic i p. Stanisława Szarka, nauczyciela z Raciborowic.

Hr. Artur Potocki wita zgromadzenie imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego; zachęca do podania sobie wzajemnie rąk dla pracy wspólnej nad utrzymaniem się przy ziemi ojczystej“, i kończy szczerem: „Szczęść Boże.“

Włościanin z powiatu krośnieńskiego Skwara, przemawia za wzniesieniem okrzyku na cześć arcyksięcia Rudolfa, jako protektora wystawy krakowskiej. Trzykrotny okrzyk „Niech żyje arc. Rudolf“ zostaje wzniesiony przez całe zgromadzenie.

Następuje odczytanie sprawozdania z wyboru delegatów, a dalej odczytanie protokółu z III walnego zgromadzenia, odbytego w d. 17 lutego 1886 r. we Lwowie.

P. wice-prezes Tow. roln. krakowskiego Struszkiewicz zaprasza delegatów Kółek rolniczych na obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Ogłoszone w porządku dziennym odczytanie sprawozdania zarządu głównego z czynności zostaje uznane za zbyteczne, z powodu iż sprawozdanie to ogłoszono już drukiem i rozesłano.

P. Wysocki, prezes Kółka w Zamarstynowie, czyni wniosek, aby Kółka rolnicze przystępowały do Towarzystwa w charakterze członków wspierających.

Prezes przedstawia zgromadzeniu niezmordowanego patrona Kółek rolniczych w W. ks. Poznańskiem p. Jackowskiego. P. Jackowski wyraża radość z obecności na zgromadzeniu i w krótkiej mowie nacechowanej gorącą miłością ojczyzny, zachęca do zgody chaty z dworem.

P. Karol Rogawski podnosi zasługi p. Jackowskiego, wyraża miłość braterską Galicyi dla Wielkopolski i prosi p. Jackowskiego o wyrażenie tych uczuć ludowi wielkopolskiemu; zgromadzenie aprobuje to oklaskami. P. Jackowski imieniem włościan wielkopolskich dziękuje i prosi przewodniczącego o wskazanie jednego z włościan, członka Kółek, aby mógł przycisnąć go do serca. Przewodniczący przedstawia włość Skwarę, którego p. Jackowski ściska po bratersku. Skwara dziękuje przewodniczącym Kółek za pracę około dobra ludu.

Przewodniczący Tow. roln ks. Cieszyńskiego p. Jerzy Cienciała, dziękując imieniem Ślązaków za przyjęcie i powitanie, zapewnia zgromadzonych, iż rzeka Białka nie stanowi granicy dla Ślązaków, którzy Kraków uważają za swoją Mekkę. Ślązacy wezwani przez p. Cienciałę do wzniesienia okrzyku na cześć „Kółek“ — czynią to z zadowoleniem.

Ksiądz Wąsikiewicz ze Starego Sącza przedkłada zgromadzeniu sprawozdanie rachunkowe za r. 1886. Dochody wynosiły 7.949 złr. 31 ct. a rozchody 7.271 złr. 14 ct., w kasie pozostało 678 złr. 17 ct. Zgromadzenie przyjmuje rachunek. Ks. Wąsikiewicz zwracając się do zgromadzonych na posiedzeniu włościan, wzywa ich do podziękowania całemu zarządowi Kółek za jego trudy i prace. (Zgromadzenie oklaskami wyraża podziękowanie.) Dalej ks. Wąsikiewicz położył nacisk na potrzebę zbliżenia się inteligencyi do ludu, gdyż dopiero wówczas Kółka rolnicze wydać mogą pożądane owce.

Następuje odczytanie wniosków Kółka roln. w Zakliczynie: „1) aby poczyniono starania w bankach zbożowych o nabywanie przez nie zboża od włościan wprost, lub za pośrednictwem Kółek rolniczych. 2) Aby zakładano po większych miastach spółki rolnicze i domy rolnicze 3) Aby potworzono agencye w Kółkach rolniczych, które zajęłyby się tranzakcyami zbożowemi i 4) aby po miejscach targowych urządzono wagi publiczne i ogłaszano ceny produktów. Zgromadzenie uznaje wniosek Kółka zakliczyńskiego jako nagły i uchwala dla rozpatrzenia wniosku i zdania sprawy na następującem posiedzeniu wybrać komisyę z 9 członków, w skład której weszli: ks. Wąsikiewicz, ks. Hajda, ks. Peters, pp. Wysocki, Wilczyński, Czuba, Skwara, dr. Ciesielski i sekretarz zgromadzenia p. Szarek.

Na wniosek ks. Wąsikiewicza wybrano dalej komisyę dla oceny praktyczności żarn, będących na wystawie; w skład tej komisyi weszli: prof. Rylski, Skwara i ks. Wąsikiewicz.

P. Kobosowicz zabiera głos w sprawie zakładania i utrzymywania sklepików wiejskich; popierają go pp. Horodyński i Miłaszewski, który uznaje wniosek ten jako doniosłej wagi. Po ożywionej dyskusyi uchwalono wezwać wnioskodawcę, aby wniosek swój dokładnie opracował na piśmie i przedłożył go na następnem posiedzeniu.

O godzinie 11 prezes Kółek rolniczych zawiesza posiedzenie, naznaczając następne na dzień dzisiejszy godzinę 3 popołudniu.

Dział ekonomiczny.

Zaraza na bydło. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące dwa rozporządzenia lwowskiego namiestnictwa:

Z powodu wybuchu księgosuszu w kijowskiej gubernii w Rosyi, zabrania się w myśl § 7 ustawy o księgosuszu z 1880 r., wprowadzania i przewozu zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w § 1 powołanej ustawy z Rosyi do Galicyi przez miejsce wchodu w Podwołoczyskach.

Drugie rozporządzenie opiewa:

Z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej u bydła i trzody chlewnej w powiecie czerniowieckim na Bukowinie, oraz celem powstrzymania zawleczenia tej zarazy do Galicyi, zarządza się aż do odwołania co następuje:

1) Wprowadzanie trzody chlewnej z Bukowiny do Galicyi może odbywać się tylko koleją żelazną.

2) Trzoda chlewna, pochodząca z Bukowiny, ma być w myśl § 8 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z r. 1880 zaopatrzona w paszport bydlęcy.

3) Trzoda chlewna, przywieziona koleją żelazną z Bukowiny do Galicyi, ma być w stacyach kolejowych, do tego upoważnionych, poddaną oględzinom weterynarskim, przez ustanowionych oglądaczy i jeżeli okażą się zdrowe, będą mogły być dopuszczone do dalszego obrotu handlowego.

4) Jeżeli między wyładowaną trzodą stwierdzoną zostanie zaraza lub podejrzenie o zarazę pyskową i racicową, natenczas ma być zastosowany ust. 12 do § 26 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1886 r. (Dz. u. p. nr. 172 5). O stwierdzeniu zarazy należy bezzwłocznie uwiadomić przełożonego gminy, ewentualnie miejscową władzę polityczną.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737 2 mm	739,1 mm	739,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,0	+18°.6	+25°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	73%	49%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	9	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Gorlice, 6 września. Komitet przedwyborczy wybrał dziś delegatów na zjazd do Jasła. Wójt Furmanek z Kleczan, imieniem obecnych włościan, postawił kandydaturę p. Michniewicza, sędziego z Biecza. Żadnej innej kandydatury nie zgłoszono i nie stawiano.

Wiedeń, 6 września. W tutejszych kołach politycznych uważają sprawę posłannictwa generała Ernrota za skończoną. Pośrednictwo ks. Bismarka nie odniosło w tym kierunku żadnego skutku, ponieważ Austro-Węgry, Włochy i Anglia oświadczyły zgodnie, że wysłanie obcego nadzwyczajnego komisarza, uposażonego władzą regenta sprzeciwia się wyraźnie traktatowi berlińskiemu, na co wymienione mocarstwa żadną miarą zgodzić się nie mogą. Rosya próbuje teraz zniewolić Turcyę do „przywrócenia legalnego stanu w Bułgaryi“, w czem ją gorliwie popierają Niemcy i Francya. Turcya, która chwilowo znajduje się w ogromnych kłopotach finansowych, boi się zawikłań w Małej Azyi i dlatego skłonniejszą się okazuje do spełnienia życzeń rosyjskich. Dlatego prawdopodobnie wezwie Turcya księcia Ferdynanda Koburga do opuszczenia Bułgaryi, a to — jak tu donoszą z dobrego źródła konstantynopolitańskiego — odręcznem pismem sułtana, które ma księciu wręczyć osobiście wysłannik turecki Artin Effendi Dadian. Do tego kroku Porty nie należy jednak przywiązywać dużo znaczenia, ponieważ odmowna odpowiedź ze strony księcia, czego się można na pewno spodziewać, nie pobudzi Turcyi do interwencyi wojskowej w Bułgaryi. — Zachodzi pytanie, jakie stanowisko zajmą wobec tego kroku Porty inne mocarstwa, a od tego też zależeć będzie dalszy przebieg obecnego przesilenia w Bułgaryi. Prawdopodobnem jest jednakże, że Austro Węgry, Włochy i Anglia zachowają się zupełnie neutralnie wobec tureckiego wezwania księcia Koburga do opuszczenia Bułgaryi i że na wezwaniu się ostatecznie skończy.

Wiedeń, 6 września. Półurzędownie zaprzeczają jakoby galicyjskie namiestnictwo żądało pensyonowania grecko-katolickiego kanonika we Lwowie Petruszewicza.

Rzym, 6 września. Według pewnych wiadomości, otrzymanych tu z Berlina, uda się niemiecki następca tronu w połowie października na dwumiesięczny pobyt do genueńskiej *riviery*, gdzie już dla niego zamówiono apartamenty w „Hotel de Pegli“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Nitra, 6 września. Wczorajsze manewry miały wiele pouczających momentów. Dywizya arcyksięcia Frydryka (działająca od zachodu) wyparła dywizyę Reichera (działającą od wschodu) z wyżyn między Nitrą a rzeką Wagą, wzdłuż drogi wiodącej z Neustadtl do miasta Nitry, aż poza rzekę Nitrę. — Cesarz śledził bacznie przebieg całych manewrów. Obecnymi byli także arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Józef, szef sztabu generalnego Beck i minister węgierskiej obrony krajowej Fejervary.

Zagrzeb, 6 września. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zajmowano się sprawdzaniem wyborów; wybór Folnegowića uznana za sporny. — Po ukonstytuowaniu się sejmu Mirko Hrvat został wybrany prezesem, a Gyurgievits i Francisci wiceprezesami. Dziś odbędzie się wybór komisyi adresowej i stałego wydziału krajowego.

Sofia, 6 września. Podług doniesień *Biura Reutera* rząd jest zdecydowany stawić energiczny opór każdemu projektowi, wymierzonemu przeciw interesom narodowym.

O zaciągnięcie pożyczki w wysokości dziesięciu milionów na wykończenie połączeń kolejowych toczą się układy z pewnym domem bankierskim w Budapeszcie.

Heidelberg, 6 września. Wczoraj rozpoczęto sesyę tegoroczną „instytutu prawa międzynarodowego“. Prezydentem obrany Bumerincq z Heidelbergu, wiceprezydentami Neumann z Wiednia i Pestalka z Londynu.

Królewiec, 6 września. Naczelny prezydent rządu otrzymał depeszę od cesarza z doniesieniem, że wysyła do Prus księcia Albrechta, jako swego zastępcę.

Exeter (w zachodnio-południowej Anglii), 6 września. Wczoraj wieczór wybuchł ogień w teatrze podczas przedstawienia. Budynek zniszczał zupełnie. Dotąd wydobyto z gruzów sześćdziesiąt trupów, a dwadzieścia pokaleczonych osób odstawiono do szpitala.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 września 1887.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	40
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Leon Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 15	61 15
20-to frankówka złota	9 88	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
4½% „ „ „ „	98 60	99 25
5% „ „ „ „	101 25	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	103 —	104
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 15	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	102 15
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104 —	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	—
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	99 80
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	99 80

Wiedeń dnia 4/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	112 80	113
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136 —	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 50	139
„ „ 1864 bez % całe „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	164 75	165 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 —
5% „ papierowa „ „ 100	87 50	87 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	122 25
„ „ „ 50 „ „ 100	121 50	122
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 10
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 25	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 25	6 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 80	100 30
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ 100	102 50	103
4% „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 65	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 —	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 10
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 70	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika 5 w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	—	—
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 45	18 85
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a	48	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 [illegible]
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 20	11 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	[illegible]
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	137 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109	109 0
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 75	92 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 20	283 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	28[illegible] —	287 [illegible]0
25·25	Laenderbank „ 200 „	223 25	223 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884	88[illegible]
—·—	Unionbank „ 100 „	209 50	209 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
136·25	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2510 —	2515 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 50	11[illegible] —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	209	209 [illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 75	223 [illegible]
—·—	Elżbiety „ 200 „	23[illegible]	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 [illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 [illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 90	226 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	80 50	81 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	[illegible]93	396 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 59	12 63
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 5[illegible]

L. 5511.

Ogłoszenie.

Magistrat królewskiego miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **tegoroczny jarmark na konie,** przypadający na 21 września na św. Mateusza, **już dnia 19 września 1887 roku się rozpocznie.**

Magistrat miasta Rzeszowa, 31 sierpnia 1887 roku. 1539 1

Do rozpuku

będzie się śmiać, kto nabędzie **2.000** nowo wyszłych z druku **anegdot i żartów.** Nadesłać tylko potrzeba przekazem **35 centów** do **księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie.** 1564 1 3

Majątki, folwarki, dzierżawy, **kamienice,** realności mniejsze do sprzedania. **Rządca.** agronom, wygnaniec z Prus, kawaler, w sile wieku, szuka posady od św Michała b. r. — **Leśniczy** egzaminowany, Morawiec, ze znakomitemi świadectwami, szuka posady. — **Guwerner** uzdolniony, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie.

Ekonomi, gorzelani i t. d. do umieszczenia. Posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej, Nr. 30.** 1540 1 4

Pewny

Boczny Zarobek

dla każdego.

Przez **prawnie dozwoloną sprzedaż losów i papierów państwowych** na spłaty może sobie u nas **każdy przyzwoity i pilny człowiek 100—200 złr. miesięcznie zarobić. Szczególnie stosowne** dla **kupców, urzędników i agentów**, jak i dla **zastępców assekuracyj.**

Łaskawe oferty należy nadsyłać do **Budapester-Bankverein Actien-Gesellschaft** in **Buda-Pest.** 1517 2

Magazyn 1559 1 10

UBIOROW MĘSKICH

Adama Lipczyńskiego

Rynek, linia A—B,

otrzymał świeży transport towarów na sezon bieżący krajowych i zagranicznych oraz **gotowe suknie na składzie,** o czem zawiadamia Szanownych Panów.

Nauczycielka patentowana, posiadająca wyższą muzykę, francuski i niemiecki język z konwersacyą, mogąca się wykazać świadectwami z domów, w których przebywała, poszukuje niebawem umieszczenia.

Ulica św. Jana, Nr. 8, od frontu na dole. 1560 1 3

Zygmunt Raaba

Stroiciel i skład Fortepianów i Pianin. — **Ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro.** Ceny umiarkowane. 1558 1 18

Znajdzie umieszczenie, jako praktykant, **chłopiec,** z dobrego domu, **w cukierni A. Hernicha w Wadowicach.** 1557 1 3

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu 8 place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów 1541 1

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

1377 **Kraków, Krzysztofory,** 16 30

(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „**Julius Blüthner**". **Ceny fabryczne.**

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1300 28 40

!!Winogrona stołowe!!

codzień świeże, 1453 7 15

wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów.

Frankl & Co., Werschetz (Ungarn).

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Wnej Bronisławy Gabryelskiej

z dniem 1 września prowadzi p. Hryncewicz.

Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ul. **Krowoderskiej, 36,** a przez miesiąc wrzesień także **w Rynku, Krzysztofory.**

Nauczycielki i bony, różnej narodowości, są do mieszczenia. 529 2 3

!Gruszki i jabłka stołowe!

ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werschetz** (Ungarn). 1401 13 15

Ogłoszenie.

We czwartek dnia 15 września 1887 roku o godzinie 3 po południu

odbędzie się

w Zakopanem w lokalu Towarzystwa

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa gospodar. dla przemysłu drzewnego w Zakopanem

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością.

Porządek dzienny:

a) Sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej z czynności rocznej co do bilansu za rok 1886;
b) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
c) Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz zapasowy i ustanowienie dywidendy;
d) Uzupełnienie Członków Dyrekcyi;
e) Ustanowienie wynagrodzenia dla urzędników Towarzystwa;
f) Sprawa co do lokalu;
g) Załatwienie wniosków Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej.

Członek Dyrekcyi: *W. Regiec.* Przewodniczący Dyrekcyi: *Fr. Neuzil.* 1553 1

Filia wiedeńskiej Fabryki ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelokі, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 1 0

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 121 40

Zarząd Cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach.

Niniejszem ma honor zawiadomić, że od **d. 1 września b. r.** przyjmuje znowu zamówienia na cegły: **ręczną, maszynową, dachówkę i cegłę ogniotrwałą.**

Zarząd.

1528 2 3

Ślizgawka

(Skating-Ring)

na łyżwach z kółkami

otwarta zostanie z dniem 1 września b. r.

w PARKU KRAKOWSKIM.

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Bilety abonamentowe dostać można także, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach, Nr. 30.** 1354 2 3

!!Prezenty z Wystawy!!

Pierniki i sucharki

L. CZYŃSKIEGO

z Jarosławia

do nabycia we własnym pawilonie przy wejściu do Wystawy i w Sukiennicach, l. 23. 1547 2 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 233 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

L. 4763.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada **inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr. w. a. i dodatkiem za oględziny bydła rocznie 120 złr. w. a., na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887 roku.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykazać należy świadectwami obywatelstwo austryackie, nieprzekroczony 40 rok życia, stan, nabyte znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta Rzeszów, dnia 25 lipca 1887 roku.

1402 3 3 *Zbyszewski.*

Incassant

przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Neidling r, Kraków, ul. Floryańska, l. 34.** za stałą pensyę.

Kaucya wymagana. 1548 2 3

Odezwa

do Sz. przejeżdżających i Panów na uroczyste dla pp. Prawników przyjęcie

wobec ciągłej stałej pogody i ciepłej wody, mającej przeszło 18° R., otworzyłem na Wiśle na nowo Łazienki w tem samem miejscu, t. j. koło nowego mostu kolejowego na Zwierzyńcu, i takowe Sz. P. T. Publiczności przejeżdżającej, jak również Szan. pp. Studentom najuprzejmiej polecam

Zostając z uszanowaniem

1527 2 2 *Fr. Wójcicki.*

Marya Jaworska

uczennica konserwatoryum warszawskiego,

udziela

lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Ulica Basztowa, Nr. 4, w oficynie na dole. **Zgłoszenia przyjmuje między godziną 2 a 3.** 1417 5 5

Do sprzedania: kanapa i 6 krzeseł, kryte wełnianą materyą, w dobrym stanie, za 22 złr.; tamże jest **fortepian** dawniejszego fasonu, **zegar stojący,** staredawny. Zobaczyć można od godziny 10 do 12 przedpołudniem.

Bliższa wiadomość: **Wielopole, L. 7, II piętro, drzwi na lewo.** 1496 3 3

Panienka inteligentna, z ukończonym kursem handlowym, życzy sobie **znaleść odpowiednie zajęcie.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. A.** poste restante **Kraków.** 1525 2 2

Bardzo dobra bona Niemka

zaszczytnie polecona, do zajęcia się dozorem i nauką małych dzieci, jak i zarządem domu, uzdolniona w robotach ręcznych, może być **zaraz umieszczona.**

Wiadomości udzieli p. **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie, ul. Sławkowska, 11.** 1459 3 3



MARKUS JANZ

fabrykant broni w Resnig p. Ferlach, Karyntya,

poleca się P. T. Sz. Panom Myśliwym, Towarzystwom Strzeleckim i t. p. do wykonywania wszelkich napraw i poprawek broni palnej ze źle strzelającej na celnie strzelającą, oraz do wyrobu nowych strzelb wszelkich najnowszych systemów i fasonów, wszystko po bardzo niskiej cenie. 1284 8 8

Cenniki opłatnie i darmo.

Zdanie o dra Frydryka Lengiela balsamie brzozowym.



„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."

Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu. Wiedeń.

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Zyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 7 0

Młody człowiek

z dobrej rodziny, chce się dostać jako **praktykant** do wzorowo prowadzonego gospodarstwa, bez żadnego wynagrodzenia. Interesowani zechcą listy z informacyą nadesłać pod adresem **„Gospodarstwo 33"** poste rest. **Kraków-Dworzec.** 1521 2 3

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.

Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.

Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.

Ceny najtańsze fabryczne. 1407 7 30

Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Koronki i tiule. Plusze i aksamity.

Nakładem Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 1481 3 5

Ostrowski Jan. „Tajemnice" walce	złr.	1·—
Wroński Adam. „Z wystawy krakowskiej", walce	„	1·—
„ „ „Grajże grajku graj", mazury	„	60
„ „ Hucułeczka, polka	„	40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd ułożony na sam fortepian lub do śpiewu	„	1·20

Wiktor Barabasz

mieszka obecnie 1468 3 3

przy ulicy Floryańskiej, l. 23, I piętro.

Nauczycielka języka francuskiego

rodowita Paryżanka, 14 7 2 3

wykładająca kilkanaście lat język francuski na pensyach w Warszawie, posiadająca chlubne świadectwa, udziela lekcyj po przystępnych cenach.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

O Hypnotyzmie ze stanowiska Fizyologicznego

napisał 1467 2 5

Dr. Napoleon Cybulski,
Profesor Uniwersytetu Jagiell.

Cena 1 złr., z przesyłką poczt. złr. 1·15.

Co tylko wyszedł nasz

katalog jesienny

prawdziwych Haarlemskich **cebul kwiatowych, drzew owocowych, ozdobnych i krzewów** oraz **nasion** i t. d. i takowy na łaskawe żądanie rozsyłamy opłatnie i darmo. 1490 2 3

***Korselt* i *Sp.*,**

Ogrodnik artystyczno-handlowy, właściciel szkółek drzew i handlu nasion,

w Turnau w Czechach.

(Katalogi w niemieckim albo czeskim języku.)

Akademik

życzy sobie objąć lekcye, zwłaszcza języka niemieckiego i francuskiego.

Zgłoszenia pod lit. **J. A.** poste rest. **Kraków.** 1466 3 3

Aptekarza **H. Schelinus'a w Flensburgu**

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

W Brodach w aptece Ad. Lateinera.
131 20 26

Pensionnat anglo-français.

M. H. Jones Dziewicki continue de recevoir chez lui quelques élèves des gymnases. Conditions modérées. **Conversation anglaise et française.** Soins moraux et sanitaires, très-assidus. 1497 3 3

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkania suche i widoczne, z dochodem 2800 złr., z 1200 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem,** na przedmieściu, w ładnem i przystępnem położeniu, za odpowiednią dopłatą. — Pisemnych objaśnień udzieli przez grzeczność p. **Kazimierz Kępa przy ul. Stolarskiej, l. 12. w Krakowie.** 1426 3 5

Posiadając gruntownie

naukę gry na fortepianie

udzielam tejże według **najlepszej metody** za bardzo małem wynagrodzeniem. Przed umową podejmuję się próby.

Kraków, Mały Rynek, Nr. 6, I piętro w oficynie. 1495 3 3

Starożytne biuro

z czasów Sobieskiego i z wyobrażeniem tegoż na koniu, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Szewska, Nr. 23, I piętro, u właścicielki.** 1470 3 3

Agronom z kilkuletnią praktyką gospodarczą i dwuletnią buchalteryczną w jednem z większych przedsiębiorstw w Galicyi, poszukuje posady jako rządca, kasyer lub rachmistrz. — Oferty pod lit. **R. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1485 3 3

Apteka

w Radomyślu nad Sanem poszukuje **UCZNIA** z kompletnie ukończoną VI klasą gimnazyalną.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel. 1500 2 3

Uczennica Konserwatoryum wied.

otrzymawszy dyplom i II nagrodę, życzy sobie udzielać **lekcyj gry na fortepianie** a nadto jako uczennica p. Pawła de Janko udziela nauki na nowo wynalezionej klawiaturze.

Zgłoszenia na teraz: **Kleparz, 9, II piętro** lub w Administracyi „N. Reformy". 1511 2 6

Folwark tuż przy gościńcu rządowym, 15 minut od stacyi kolei państwowej i od miasta powiatowego odległy, około 140 mórg obszaru mający, z domem murowanym, dobrym do urządzenia gorzelni lub browaru piwnego, do którego woda rurami sprowadzona jest, w dobrej glebie, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit **R. p. Apteka Jasło.** 1502 2 3

Apteka

do sprzedania

w zachodniej Galicyi, z gospodarstwem i ogrodem, z wolnej ręki i natychmiast do objęcia. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1471 3 5

SKŁAD

Pieców Kaflowych

Karola Dudy

z Bielska

znajduje się u pana

Adolfa Hochstima

Kraków, 344 30 30

ulica Floryańska, Nr. 38.

Kamienica

przy ulicy Zielonej, Nr. 146, przynosząca 7% od ceny kupna, **do sprzedania.** — Zgłoszenia do **Zarządu dóbr w Mały** poczta **Wielopole.** 1507 2 3

Potrzebna jest

osoba

obrotna, stanu wolnego i w sile wieku, do zastępowania pani domu. Zgłoszenia pod lit. **S. S.** poste restante **Kraków.** 1508 2 3

Zarząd dóbr Gnojnik o. p **Brzesko** ma do sprzedania 1456 3 6

buhaje, krowy i jałówki

z zarodowej stajni rasy „Kuhland".

W Krakowie.

Potrzebny jest **dom do kupienia** składający się z 18—30 pokoi z ogrodem. Bez pośrednictwa. 1478 3 3

Zgłoszenia: **ulica Gołębia, 3, na dole.**

Do wydzierżawienia

od jesieni r. 1887

na folwarku w Łobzowie ogród z kawałkiem pola, zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny.

Bliższa wiadomość przy ul. św. Marka, l. 5, I piętro, od godz. 9—2. 1359 3 3

Handel win i korzeni

w Krakowie

w cenem miejscu położony, dwadzieścia kilka lat egzystujący, posiadający konsensa, z powodu słabości zdrowia właściciela **jest do odstąpienia.** Korespondencya do **kantoru wymiany p. Kurnatowskiego, Rynek.** 1448 4 4

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 32 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Firlkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.